

B.A.D., Bounce

Pozwól sobie na bounce

Kiedy mówią mi jak być kimś
Chodzi o sos
A to nie szczyt ambicji
Jak MobyDeep Jons
Zwiększam swoją stawkę
Kiedy jest więcej niż warta ceny
To mi w bagnie daje przeżyć
Tutaj być kimś

Kiedy wchodzę na live
Pozwolę sobie na bounce
Kiedy wchodzę na live
Pozwolę sobie na bounce
Kiedy wchodzę na live
TY Pozwól sobie na bounce

Kiedy wchodzę na live
Widze tych ludzi pod sceną
Na która zaraz sa wejdę
I zanim rusze to
Chce teren znać
Po szczegóły wpadam na backstage
Widze te dupy co jara je beckstage
Typy co
To maj mnie za nic
Kiedy to zobaczą
Podbiją tu sami
Mówiąc ze to skile godne niewiary
To nie o wyznaniu
Znak zapytania stoi jak stał
I nie jest w stanie mi etego sprzedać nawet sam
Nie pije przed koncertem
Ale po nim chetnie bym się nchlał
Po co tu jestem
Wiem ze musze ten klub zmieść z powierzchni

Wchodzę i detonuje sentex d by rozerwać tłum do reszty
Przebić mury
Robię sztukę potem celebuj
Tu gdzie biore kwotę celebkuje
Daje popis jak niejedne w tłumie
To m nei niesie
Lewituje

I nie wiem nawet jak tańczyć
Ale nie wybijesz mnie z transu, kiedy napierd* trapjumping
Coś kręcisz
Jak będziesz palił to daj cynk
Nie słucham żadnych obiekcji
I nie mam już żadnych zmartwień

Kiedy mówią mi jak być kimś
Chodzi o sos
A to nie szczyt ambicji
Jak MobyDeep Jons
Zwiększam swoją stawkę
Kiedy jest więcej niż warta ceny
To mi w bagnie daje przeżyć
Tutaj być kimś